№ 43. 23 PAŹDZIERNIKA 1921 r. Rok III.



Cena Tygodnika kwartalnie z przesyłką 180 marek.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Za ogłoszenia od drobn. wiersza 50 mk.

KALENDARZYK.
23. N. Ignacego B.
24. P. Feliksa Rafała ar.
25. W. Bonifacego, Kryspina m.
26. Ś. Ewarysta, Lucjana.
27. C. Sabiny m. Florentego.
28. P. Szymona i Tadeusza.
29. S. Zenobjusza, Narcyza b.

Pomnik dla Ameryki.

Towarzystwo Polsko-Amerykańskie powołało do życia Komitet budowy pomnika dla Stanów Zjednoczonych i powzięło myśl wystawienia rzeźby dłuta jednego z najzdolniejszych artystów, p. Ksawerego Dunikowskiego, jako symbolu wdzięczności za tak skuteczną pomoc Ameryki, tem cenniejszą, że okazaną Polsce w niezmiernie ciężkiem położeniu. Pomnik ten ma stanąć w listopadzie r. b. na Krakowskiem-Przedmieściu w Warszawie, i w osobie Hoovera ma uczcić Stany Zjednoczone. Sympatja, jaką się cieszy kraj Washingtona i Lincolna w narodzie polskim, pozwala nam zwrócić się do całej Polski z gorącą prośbą, by każdy wedle możności pospieszył z datkiem na budowę tego pomnika. Chodzi nam o zaakcentowanie, że dzisiaj, kiedy nam już pod względem żywnościowym znośniej, spieszymy z okazaniem wdzięczności tym, którzy nam pomagali, gdy nam było źle: chłodno i głodno. Ta materjalna pomoc była tylko małą częścią długu, zaciągniętego w szlachetnych sercach wolnych demokratów Ameryki; pomoc wielką okazali nam delegaci amerykańscy na konferencji w Paryżu; usługę ogromną oddali nam w słowie i w piśmie. Odwdzięczyli się nam sowicie za pomoc w walce o ich niepodległość; teraz nam przychodzi zaznaczyć, żeśmy to uznali i gorącem sercem wdzięczności pełnej godności narodu wolnego przyjęli.

Państwo polskie powstaje w bezprzykładnie trudnych okolicznościach; każda pomoc rzetelna jest wielokrotnie ważna, a pomoc Ameryki była najdosadniejsza i najserdeczniejsza. Jesteśmy tedy przekonani, że nie braknie ani jednego obywatela Państwa polskiego, któryby nie chciał datkiem zaakcentować, swej sympatji dla Stanów Zjednoczonych i swej wdzięczności za ich wielką gotowość do miłosierdzia. Składki na fundusz budowy pomnika przyjmują: Pocztowa Kasa Oszczędności, — konto № 2940, oraz bezpośrednio Komitet Budowy Pomnika przy Tow. Polsko-Amerykańskiem, Warszawa, Nowy Świat 74, (Pałac Staszica).

Prezes Honorowy Komitetu Budowy Pomnika Wdzięczności: (—) *W. Trąmpczyński*, Marszałek Sejmu. Prezes Towarzystwa Polsko-Amerykańskiego: (—) *A. Wieniawski.*

Antoni Ponikowski, jen.-por Kazimierz Sosnkowski, Piotr Drzewiecki, Ignacy Baliński, Helena Bispingowa, Jan Czempiński, Zdzisław Dębicki, Ksawery Dunikowski, Bronisław Gembarzewski, Zdzisław Kalinowski, Leopold Kotnowski, Józefa Klawerowa, Małgorzata Krumpel, O'Connor, Kornel Makuszyński, Stanisław Noakowski, Konstancja Łubieńska, Konrad Olchowicz, admirał Kazimierz Porębski, jen. Suszyński, mjr. Stefan Szumański, Teofil Wiśniowski, Władysław Włoch, Helena Zaborowska, Centralna Akadem. Brat. Pomocy, Naczelnictwo Harcerstwa Polskiego, Naczelnictwo „Sokoła", Związek Nauczycieli Szkół Powszechnych, Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych.

Odezwa Zw. Samoobrony Społecznej w Poznaniu.

RODACY!

Po wybuchu powstania w Wielkopolsce rozpoczął się z ziem Polski zachodniej odpływ żydów do Niemiec, a wynoszący ich wtedy odsetek zaledwie 2 proc. ogółu ludności, stale się zmniejszał.

Statystyka ostatnich miesięcy zwłaszcza miasta Poznania, zawiera natomiast groźne stwierdzenie, że napływ żydów do nas ze Wschodu i to nietylko z ziem należących do Rzeczypospolitej, lecz nawet obcokrajowców, przewyższa ubytek żydów niemieckich, Wiemy dalej, że statystyka ruchu ludności miasta Poznania nie odzwierciadla właściwych stosunków, gdyż wielka, a najprawdopodobniej wielka ilość żydów z innych dzielnic i stron mieszka, bez zgłaszania się w odpowiednich urzędach, i z tych powodów nie jest objętą w zestawieniu statystycznem.

Nasi wychodźcy, zmuszeni opuszczać Niemcy, uposażeni w wiedzę i doświadczenie zawodowe, jak i nasi rodacy z Ameryki, powracający ze znaczną zdobyczą wiadomości i wielką chęcią pracy dla dobra kraju, nie mogą na własnej ziemi rodzinnej znaleźć dla siebie dachu nad głową i dla rodziny swej, nie mogą stworzyć warsztatu pracy, ponieważ żyd, żyd ze Wschodu — który w czasie zalewu bolszewickiego tworzył na polskiej ziemi bataljony wojsk żydowskich, idąc najeźdźcom bolszewickim na pomoc, ten żyd, który przy pomocy kapitałów międzynarodowych na drodze dyplomatycznej pokątnej nam największe przez Londyn wyrządza krzywdy, ten sam żyd, który na giełdach w Wiedniu i Gdańsku obniża naszą walutę, wciska się do nas, zajmuje mieszkania, zajmuje warsztaty, zajmuje handle a nawet posady i stwarza konkurencję ludności rodzinnej.

Obywateli przeto wszystkich, Obywateli chcących ratować kraj, wzywamy do współpracy i prosimy nam, lub Kołom naszym po innych miastach, podać prawdziwe dane, którzy właściciele, lub zarządcy domów, bez wiedzy władz pod ręką, wpuszczają żydów do kamienic, abyśmy mogli publicznie napiętnować nietylko poszczególnych gospodarzy, zaprzedających nas żydom za żydowskie srebrniki, lecz też zwrócić uwagę urzędów na osobniki nieszanujące przepisy prawne, a nawet, o ile zaszłaby potrzeba, wystąpić z odpowiedniem zażaleniem na urzędy mieszkaniowe do wyższych instancyj.

Związek Samoobrony Społecznej
Garncarska 9, II p.

Jak walczyć z drożyzną?

Stale od dni dziesięciu istniejąca tendencja zniżkowa dla walut obcych nie jest zupełnie przez nasz handel uwzględniana. Przyjrzyjmy się, jak podaje „Gazeta Por.", jak ta zniżka przedstawia się w cyfrach.

KS. A. ORCHOWSKI.

Złe książki.

(Ciąg dalszy).

Pokażcie mi chrześćjankę, która uległa pokusie czytania pism lekkich, płochych o moralności więcej, niż wątpliwej, która jednak nie utraciła wiary skutkiem lektury takiej. Łatwo wróci ona jeszcze do dawnych praktyk religijnych, na drogę rozsądku i obowiązku.

Lecz, gdy, przeciwnie, popuści ona sobie cugli i zagrzęźnie w lekturze bezwyznaniowej, za nic ręczyć wtedy nie można. Upadnie ona bardzo nisko, a na dnie tej całej hańby i stopniowego staczania się w przepaść, kryje się moment najohydniejszy, najkrytyczniejszy, wtedy mianowicie, gdy kobieta poczyna rezonować, rozprawiać głośno o swem niedowiarstwie, gdy uważa się za wolnomyślicielkę, gdy staje się ateistką.

Pokażcie mi również człowieka bez obyczajów, ale nie bez zasad, przypomnijcie mu Boga, czczonego przez jego matkę i czyste radości jego dziecięctwa, obudźcie w głębi duszy jego zbawienne wyrzuty, a pozostanie wam jeszcze pewna nadzieja skierowania go na drogę życia moralnego. Ale człowiek bez zasad nie trafi na nią nigdy. Na dnie tej duszy zgryzota, wola tam pychą wyniosłą opanowana, w nagromadzonych gruzach tego umysłu obłąkanego chciałoby się odnaleźć jakiś grunt stały w celu odbudowy — i znaleźć go niepodobna.

Książka bezbożna zburzyła w tym człowieku wszelką wiarę. Drzewo zostało nadwyrężone i zgniło aż do korzenia. Wszystko już skończone. Nic i nikt nie zdoła sprawić cudu, by znowu się zazieleniło, chyba sam Bóg.....

Zła książka jest stokroć opłakańszą, stokroć szkodliwszą, stokroć okrutniejszą, niż bomba. Fabrykują ją poniżej wartości i rzucają w tłum. I niema

Oto funt szterlingów, który dochodził już do 24,000 mk., kosztuje teraz 15,500 mk., dolar z 8,000 (okrągło) spadł do 4,000; frank z przeszło 500 mk. doszedł do 270; marka niemiecka z 64 spadła do 24 mk. polskich.

Nasze kupiectwo, orjentujące się wyłącznie cenami zagranicznemi, ciągle na wystawach sklepowych zmieniało kartki z cenami, dodając po kilka czy nawet kilkanaście tysięcy marek na ubraniu w ciągu dnia. Ono bowiem postanawiało sobie sprzedawać dany przedmiot za taką a taką sumę dolarów czy franków.

Publiczność to widziała bardzo dobrze, ale spadek naszej waluty był silniejszy od jej gniewu i oburzenia; trzeba się było podporządkować. Sądziliśmy jednak, że przy zjawisku odwrotnym i kupcy zmienią swe postępowanie. Ale gdzież tam, ceny wprawdzie nie idą w górę, ale ani o feniga nie są obniżane. Kto nie wierzy, niech spojrzy na jaką bądź wystawę lub zajrzy choćby po kawałek mydła do sklepu.

Wobec tego publiczność więc sama musi się upominać o swe prawa i zmusić handlarzy do obniżenia cen. Gdyśmy przed dwoma tygodniami skarżyli się na drożyznę, odpowiadano nam chłodno: trudno, ja sprowadzam towar z zagranicy, muszę się kierować cenami Ameryki czy Francji.

Skoro zaś teraz waluty obce spadły, musimy domagać się od kupców w Polsce dalszego przytrzymywania się walut tych, które przedtem stanowiły dla nich wytyczną cen.

A osiągniemy to w ten tylko sposób, gdy wstrzymamy się od zakupów w sklepach, które cen nie obniżą. Niepodobieństwem jest bowiem nadal płacić po 600 mk. za mydełko Malinowskiego, które w końcu sierpnia kosztowało 120 mk.; niepodobieństwem jest nadal płacić po 60 mk. za funt chleba, tak jak przed dwoma tygodniami, kiedy korzec pszenicy kosztował 19,000 mk., a teraz kosztuje tylko 13,000 mk.

Jeśli dobrze tę akcję wstrzymania się od kupna przeprowadzimy, oko nasze radować się będzie dawno nieoglądanemu widokowi, oto ceny na wystawach zaczną stopniowo spadać, a gdy dojdą do przyzwoitej normy, wówczas zdołamy się odpowiednio zaopatrzeć.

Że rozumowanie takie jest słuszne, dowodzi fakt ogromnego spadku cen zboża.

Pszenica, nawet blisko Warszawy, a więc w Grójcu czy Ciechanowie, spadła jak zaznaczono już wyżej, z 19 na 13 tys. marek za korzec. Funt kartofli spadł w Warszawie o 7 marek. A że giełda zbożowo-towarowa warszawska, snać w obronie interesów pewnej tylko klasy działając, nie chce tych ogromnych zniżek ujawnić, zapanują one jednak nad krajem i wkrótce będziemy mieć tani chleb.

Za spadkiem cen na chleb zaś musi pójść nieuniknienie zniżka towarów, którą tylko przyśpieszymy, gdy nie dając kupcowi możności robienia obrotów, zmusimy go do zdobywania gotówki choćby drogą sprzedaży towarów po cenach zniżonych.

A więc jeszcze raz: pożałujmy nareszcie swoich kieszeni i nie tłoczmy pieniędzy bez potrzeby kupcom i nie róbmy tego tembardziej, że w handlu hurtowym ceny już znacznie spadły i, według opinji znawców, stale spadać będą.

J. W.



środka w celu zabezpieczenia nas moralnego przed tem narzędziem śmiercionośnem. Uczciwsza jednak część społeczeństwa winna być tym czynnikiem broniącym rodziny i naród przeciw trucicielom publicznym.

Fałszywem z gruntu pozostanie twierdzenie, że czytanie złych książek nie zawsze musi być szkodliwe. Obraz lubieżny pozostawia zawsze w duszy głębokie wrażenia, przytępia zawsze mniej lub więcej delikatny zmysł czystości. Mówi się zazwyczaj w celu zrzucenia z siebie winy, że sztuka oczyszcza wszystko. Jest to jednakże absolutnym fałszem. Czyż trucizna przestaje być trucizną dlatego, że zawiera się w naczyniu złotem, misternie rzeźbionem? Czyż sam styl piękny, przesiewający i osłaniający myśl brudną nie czyni jej stokroć przejrzystrzą, a tem samem stokroć więcej zabójczą? Nie, sztuka nie wszystko oczyszcza, nie wszystko usprawiedliwia. Oddana na usługi żądz złych, podnosi niezmiernie ich doniosłość, potęguje dziesięciekrotnie ich siłę rozkładową, korupcyjną.

Już powyżej zaznaczyliśmy, że dzieła zwalczające religję, zgubniejsze bywają, niż te, które atakują moralność, ponieważ wiara jest najcenniejszem z dóbr, jakie z największą trudnością odzyskuje się w razie ich utraty.

Mówi się także dla zrzucenia winy z siebie, iż trzeba poznać wszystko, wyświetlić, zbadać osobiście wartość dzieła, które zaczepia religję. I to jesł fałszem. Ogół nie ma potrzeby czytania książek bezbożnych w celu poznania błędów w nich zawartych.

Ta książka zaprzecza Boga, duszy, bóstwa Chrystusowego, lży Kościół, jego dogmaty, prawa, jego sługi i dlatego czytać jej nie należy. Po tysiąc razy już dowiedzione zostało istnienie Boga, nieśmiertelność duszy, bóstwo Chrysusowe i dobrodziejstwa Kościoła. Autor złej książki ma na sumieniu tysiące ofiar, zabijając w ich duszach wiarę. To klęska, ale też zarazem sprawa całkiem przesądzona. Publiczność szersza nie ma potrzeby, ani obowiązku czytania dzieła tego. Przeczytają je ci,

Ze Świata.

Anglja.

— Dzielny naród irlandzki nie chce w żaden sposób ścierpieć nad sobą panowania angielskiego. Całe lata trwa już walka powstańców irlandzkich z anglikami.

Kalifornja.

— Do londyńskiego „Daily Expressa“ donoszą z Nowego Jorku:

W Kalifornji południowej, w pobliżu miasta Santa Monica, odkryli poszukiwacze źródeł nafty niezmiernie bogate pokłady złota.

Nowe te pola złotodajne mają być nawet bogatsze niż słynne „placery“ kalifornijskie, odkryte przed 70 laty.

Austrja.

— Austrja kłóci się z Węgrami o t. zw. Węgry Zachodnie, które na zasadzie pokoju w Trjanon mają przypaść Austrji. W sporze tym godzić ich mają Włochy, ale jeszcze nie wiadomo z jakim skutkiem.

— W dzielnicy Favoriten w Wiedniu odbyła się w sobotę demonstracja przeciw drożyźnie przy udziale kobiet i dzieci. Sklepy zostały zamknięte. Demonstranci dopuścili się ekscesów wobec czego policja dokonała aresztowań. Na rynku tutejszym zaznacza się ciągła zwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby.

Jugosławja.

— Jugosławja, która powstała z dawnego państwa Serbskiego, ma wielką ochotę zagarnąć kawałek Albanji, niedawno powstałego państwa na półwyspie Bałkańskim. Przeszkadzają temu Włochy, które boją się rozrostu państwa Jugosłowiańskiego. Nie jest wykluczone, że może przyjść do starcia wojennego.

Rosja.

— Pud mąki razowej w Żytomierzu koszt. 20,000 rb., w miastach zachodnich Rosji od 60—100 tys. rb., w centralnej Rosji od 150—250 tys. rb., Najdroższa mąka jest w Niżnim Nowogrodzie, gdzie pud mąki pszennej kosztuje 400 tys. rb. Cena kartofli waha się od 10—80 tys. rb. za pud. Słonina kosztuje funt od 6 tys. w Omsku od 25 tys. rb. w Moskwie. Sól od 200 rb. za funt (w Astrachaniu) do 5 tys. rb. (Wiatka). Kasza od 140 do 280 rb. za funt.

— Urzędowy organ bolszewików „Prawda„ stwierdza, że na 160 fabryk Piotrogrodu, zamknięto 95. Aby dać wyobrażenie o stanie przemysłu w Piotrogrodzie pismo bolszewickie donosi, że z 31.000 robotników drukarzy, którzy pracowali przed panowaniem bolszewików, zostało zaledwie 5 tysięcy. O położeniu w Moskwie można sądzić choćby z tego, że, jak powiada „Prawda“, zapas drzewa opałowego na zimę 1921 na 1922 r. jest o 80% mniejszy w stosunku do poprzedniej zimy. Zapas węgla zmniejszył się o 57%. Ponieważ zaś w poprzednim roku wszyscy marzli w Moskwie i Piotrogrodzie, więc obecnie grozi katastrofa.

Z Polski.

Górny Śląsk.

Granica polsko-niemiecka na Górnym Śląsku, wytknięta przez Radę Ligi Narodów, biegnie Odrą aż do Raciborza, później wzdłuż drogi żelaznej, która pozostaje przy Niemcach; w ten sposób północnozachodni kąt powiatu rybnickiego dostaje się Niemcom. Powiaty pszczyński, katowicki, Królewskiej Huty przechodzą w całości do Polski. Z powiatu zabrskiego granica oddziela dwie trzecie do Polski wraz z miejscowościami: Makoszowy, Kończycami i Pawłowem. Bytom miasto i ćwierć powiatu bytomskiego oddano Niemcom, jednak Orzechów, Łagiewniki i Hohensollerngrube przyznano Polsce.

Dalej Polska otrzymuje także dwie trzecie powiatu tarnogórskiego i trzy czwarte powiatu lubinieckiego. Granica przechodzi przez Małapany do Zawadzki, później skręca ku północy.

Polska otrzymuje 83 proc. produkcji węglowej, 59 proc. koksu, 65 proc. żelaza, 70 proc. stali i 100 proc. cynku.

— Litwa. W Wilnie musiały władze zamknąć szereg instytucyj litewskich, jak banki, gazety, kooperatywę, ale także gimnazjum i ochronkę litewską. Powodem była bądź działalność wichrzycielska, bądź niedozwolone manipulacje walutowe i paskarskie. Agitatorzy litewscy skorzystali z tego do wywołania szeregu manifestacyj i zaburzeń, w szczególności

---

co mają obowiązek zbijania błędów czyli krytycy literaccy. Jest to ich prawem wyłącznem i powinnością.

Żaden człowiek, pragnący pozostać w duszy chrześćjaninem, nie powinien nigdy czytać utworów literatury bezbożnej, choćby nawet był kapłanem katolickim, jeśli niema na to specjalnego pozwolenia biskupa. Są jednakże ludzie, mający pretensje do czytania wszystkiego, ponieważ uważają się za niewzruszonych w swych zasadach, że więc zła książka żadnej szkody wyrządzić im nie może.

Są to ludzie albo zupełnie zblazowani lub też okłamują samych siebie. To rzecz pewna, iż takie rozumowanie nie wytrzymuje żadnej krytyki. Boć zła książka pozostanie złą zawsze i dla wszystkich. Raz zatruwa bez wstrząśnienia, gasząc zwolna trwanie życia, to znowu przecina je gwałtownie wśród nienaturalnych wstrząsów i krwawej agonji. Przeraża mnie wszelka trucizna bez względu, czy ona zabija bez wysiłku, powoli, czy też gwałtownie i od razu.

Nie jest też prawdą, jakoby zła książka nie wyrządzała szkody moralnej nikomu. Bo można samemu nie dostrzegać zła w sobie, choć za to inni łatwo w nas je dostrzegają.

Pewien znakomity człowiek, zamiłowany czytelnik książek lekkich, strofowany przez własną żonę za ten nałóg, odrzekł:

— Bądź spokojna o mnie, nic złego mi nie zagraża. Natychmiast po przeczytaniu książki o wszystkiem zapominam.

— Tatusiu! — woła nagle córka jedynaczka, czy pamiętasz, cośmy jedli w niedzielę na obiad?

Zdziwiony ojciec, nie wiedział, co na to nieoczekiwane pytanie odpowiedzieć.

— Naturalnie, że zupełnie nic nie pamiętam.

— A jednak pokarm ten, choć zapomniany, podtrzymuje życie twoje.

Ta prosta a tak trafna odpowiedź, rozśmieszyła, ale zarazem też uderzyła ojca, uściskał swą jedynaczkę i odtąd wyrzekł się swej błahej i niebezpiecznej lektury.

nie posłuchali zarządzeń władzy i zmusili ją do użycia siły w paru poszczególnych przypadkach. Tak opróżniano gmach gimnazjum i ochronkę. „Gazeta krajowa" ubolewa nad zajściami, jakie przy tem miały miejsce i, jej zdaniem, wykraczały poza konieczność wymuszania posłuchu dla władzy.

— **Marka polska na Węgrzech.** Dążenia rządu polskiego do podniesienia kursu marki polskiej odbijają się korzystnie zagranicą. Wszędzie spodziewają się dużej zwyżki naszej marki i dlatego zaczynają ją chętnie przechowywać. Między innemi w Budapeszcie, stolicy Węgier, daje się zauważyć silny popyt na markę polską. Na Węgrzech znajduje się już podobno dwa miljony marek. Wrazie podwyżki kursu marki polskiej przy równoczesnej zniżce węgierskiej korony spodziewane jest ożywienie w stosunkach handlowych między Polską a Węgrami.

— **Drzewo z puszczy Białowieskiej.** W puszczy Białowieskiej, według obliczeń jen. Wreczyńskiego, drzewa szpilkowego w wieku ponad 200 lat jest półtora miljona metrów kubicznych, w wieku od 150—200 lat—3 miljony metrów kubicznych i t. d. Biorąc pod uwagę tylko tą pierwszą kategorję, wartość jej wyniesie jednorazowo miljon funtów szterlingów. Niemcy podczas okupacji zdążyli ściąć tylko 1 proc. ogólnego drzewostanu. Teraz należy usunąć to ścięte drzewo uschnięte, zagrożone i przestarzałe. Da to 13 miljonów metrów kubicznych, wartości 25 miljard. mk.

— **Walka z lichwą i spekulacją.** Rząd w czasie najbliższym rozwinie szeroką akcję walki z lichwą i spekulacją. Akcja ta została już zapoczątkowana na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów d. 14 b. m., na którem przyjęte zostały wnioski ministra aprowizacji w tym względzie. Pierwszy dotyczy działalności urzędu walki z lichwą. W dniach najbliższych ukaże się w związku z tym wnioskiem rozporządzenie Rady ministrów, na mocy którego utrzymane zostaną i rozwiną bardzo ograniczoną w ostatnich kilku miesiącach działalność okręgowe urzędy walki z lichwą w Krakowie, Lublinie, Lwowie i Łodzi. We wszystkich innych miastach Polski, prócz byłej dzielnicy pruskiej i Śląska Cieszyńskiego, starostwa otrzymają uprawienia dawniejszych urzędów walki z lichwą jako pierwsza instancja. Urząd główny w Warszawie będzie druga instrukcja. Drugi wniosek, który również w tych dniach wejdzie w życie na mocy odnośnego rozporządzenia, przewiduje powołanie we wszystkich miastach wojewódzkich i powiatowych komisyj do badania cen i zysków, pod przewodnictwem starostów i wojewodów, a złożonych z przedstawicieli społeczeństwa.

— **Łódź.** Pisma łódzkie donoszą: W związku ze spadkiem obcych walut w ostatnich dniach ceny towarów manufakturnych spadły o 25 proc. Spodziewany jest dalszy spadek cen.

— **Szkoła Rolnicza Żeńska w Kościelcu pow. Kolskiego.** Celem Szkoły Kościeleckiej jest kształcenie córek ludu na dzielne obywatelki kraju i dobre gospodynie. Wykłady prowadzone są podług programu, opracowanego przez Ministerstwo Rolnictwa, który uwzględnia następujące przedmioty: pogadanki etyczno-religijne, język polski, historja polski, rachunki, geografja, przyroda żywa i martwa, hodowla zwierząt i weterynarja, mleczarstwo, pszczelnictwo, warzywnictwo i sadownictwo. Nauka o rolnictwie, pog. gospodarcze, rachunkowość gospodarcza, hygiena i ratownictwo, pogadanki z prawa i śpiew.

Praktycznie prowadzone są następujące działy: szycie i haft, śpiżarnia, kuchnia i piekarnia, pralnia mleczarnia, ogród i przetwory owocowe, pszczelnictwo, hodowla krów, trzody chlewnej i drobiu.

Kurs jedenastomiesięczny. Od nowego roku szkolnego 15 stycznia 1922 r. otwarty będzie dział tkacki. Na ten dział będą przyjmowane uczenice, które ukończyły jedenastomiesięczne kursy jakiejkolwiek szkoły gospodarczej.

Warunki przyjęcia: 16 lat skończonych, świadectwo moralności i zdrowia, świadectwo ukończenia szkoły powszechnej, lub odpowiednie przygotowanie domowe. Nauka bezpłatna. Na wyżywienie swoje uczenica jest obowiązana przywieźć 2 korce żyta, 1 korzec jęczmienia, $^1/_2$ korca pszenicy, 18 kilo tłuszczu i wnieść 3850 marek, lub też gotówkę na kupno wymienionych produktów.

Adres: Szkoła gospodarcza w Kościelcu, poczta Koło, ziemia Kaliska.

— **Kursy dla pracowników w Okręgowych Związkach Młodzieży Wiejskiej.** Celem przygotowania pracowników oświatowych wśród młodzieży wiejskiej Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej organizuje w Warszawie dwutygodniowe kursy (od 1-go do 14 grudnia włącznie) dla pracowników Okręgowych Związków Młodzieży Wiejskiej.

Opłata za kursy wynosić będzie 1.000 mk. zaś koszta utrzymania w Warszawie wyniosą (biorąc pod

---

Wpływ lektury na usposobienie moralne jest tak samo niezaprzeczalny, jak wpływ pokarmów na ustrój fizyczny. Książki są pokarmem, środkiem ożywczym i zabójczym. Jest to prawdą tak dalece, że starożytność kładła na czele swych księgozbiorów ten znamienny napis: „lekarstwo duszy".

Niestety, dziś to lekarstwo duchowe jest naogół bardzo źle przyrządzone. A nadmiar tej trucizny w społeczeństwie powstaje skutkiem nadmiernej tolerancji względem wszelkich wydawnictw. Rzecz zadziwiająca, że władze cywilne roztaczają cudowną czujność nad stanem zdrowotnym naszych wielkich miast, polecają zamiatać i zlewać wodą ulice, uprzątać nieczystości, analizują wodę do picia, badają mięso pod mikroskopem, tępią choroby zakaźne i pod tym względem mamy tysiące najsurowszych rozporządzeń, karzących przestępstwa bezlitośnie. I tak być powinno. I tylko przyklasnąć należy tej troskliwości władz o nasze zdrowie.

Lecz są gorsze jeszcze nieczystości, niż mijazmaty uliczne, a są niemi złe książki, rozrzucone wszędzie. Co czynią władze rządowe? Milczą, pozwalają, by krążyły z rąk do rąk pisma najrozpustniejsze, najbezecniejsze. I wszyscy, wielcy, mali, dzieci, młodzież, bogaci i biedni kupują, czytają, przeglądają i zatruwają się niemi.

Jak zaradzić złemu? Nie chce spełniać tego obowiązku moralnego policja uliczna, w każdym jednak razie w domach prywatnych ścisły nadzór nad lekturą panować powinien.

Wybitny pisarz francuski de Maistre bez ogródek powiada:

Chrześćjanin nie powinien czytać złych książek. Traci bowiem swój pieniądz na ich nabycie, swój czas na ich czytanie. Jeśli je posiada, jedynym obowiązkiem, jaki mu pozostaje, jest rzucenie ich w ogień.

— Ależ to nietolerancja! — powie ktoś może z czytelników. (d. c. n.).

uwagę żywność, jaką jadący na Kursy przywieźć ze sobą powinni) około 10.000 mk. Zgłoszenia na kursy (podanie o przyjęcie i życiorys) nadsyłać należy od 15-go października pod adresem: Warszawa, ul. Kopernika 30 (parter) Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej.

Z życia polityki partyjnej.

Podając program naszego wydawnictwa, zaznaczyliśmy, że tygodnik „Ziemia Sieradzka" ma być wyrazem myśli i przekonań obywateli ziemi Sieradzkiej.

Ze względu na to, że na gruncie sieradzkim zaczynają rozwijać swoją działalność różne partje polityczne, wprowadzamy do tygodnika nowy dział, w którym będą podawane komunikaty, przysyłane od zarządów centralnych z różnych partji politycznych.

Zaznaczamy, że z różnych partji, ponieważ „Ziemia Sieradzka" nie jest na usługach żadnej partji, stoi i stać będzie na gruncie bezpartyjnym. W tym też celu zwróciliśmy się do przedstawicieli różnych partji z zapytaniem, czy zechcą przysyłać komunikaty, świadczące o działalności własnej organizacji.

Przy tem prosiliśmy o komunikaty rzeczowe, podawane objektywnie i w treści ścisłej, ze względu na szczupłe ramy pisma. Otrzymaliśmy przychylną odpowiedź od kilku partji i dlatego też następujące komunikaty umieszczamy. *Redakcja.*

* * *

Narodowe Zjednoczenie Ludowe.

W dniach 11 i 12 września odbył się w Częstochowie pierwszy ogólno-polski Zjazd Narodowego Zjednoczenia Ludowego. Na Zjazd przybyło 440 delegatów kół, głównie z północno i południowo zachodniej części b. Królestwa, ziemi białostockiej, wileńskiej i Pomorza. Pozatem w Zjeździe wzięło udział kilkuset członków Zjednoczenia w charakterze gości, a w wiecu publicznym, urządzonym bezpośrednio po nabożeństwie, od którego Zjazd rozpoczęto, uczestniczyło około 15 do 20 tysięcy osób. Na wiecu po zagajeniu przez p. Surmackiego z Nowo-Radomska przemawiali kolejno posłowie: Mąkolski, Opała, wice-marszałek Sejmu Maj, A. Piotrowski, oraz p. p. Szwedowski, Wieczorek i dwaj delegaci ze Śląska Górnego. Wiec usiłowało rozbić kilkunastu agitatorów i działaczy miejscowych ze Związku Ludowo-Narodowego, ale skutkiem zdecydowanej postawy uczestników musiało się z wiecu wycofać. W rezultacie uchwalono wezwać Klub poselski Narodowego Zjednoczenia Ludowego do starań około utworzenia rządu porozumienia wszystkich stronnictw, a gdyby mimo wszelkich starań nie dało się tego celu uzyskać — do stworzenia z przedstawicieli grup umiarkowanych.

Właściwe obrady rozpoczęły się po południu o godzinie $4^1/_2$ w dużej sali strażackiej. Zagaił Prezes Zarządu Głównego Narodowego Zjednoczenia Ludowego, ksiądz poseł Bliziński z Liskowa; do prezydjum powołano ks. Jankowskiego, wice-marszałka Maja, dyrektora Polsko-Ameryk. Żeglugi Morskiej p. Pawlikowskiego z Warszawy, p. Brzostowskiego z Wilna, dr. Stanisława Nowaka z Częstochowy, posłankę Moczydłowską, inż. A. Stadnickiego z Zagłębia Dąbrowskiego. Po wstępnych przemówieniach przewodniczący udzielił głosu p. St. Sasorskiemu z Warszawy, celem wygłoszenia referatu o położeniu zewnętrznem państwa. Referat scharakteryzował w pierwszej części swego przemówienia istotę politycznego położenia Państwa Polskiego, któremu grozi niebezpieczeństwo sojuszu niemiecko-rosyjskiego i niebezpieczeństwo rewanżu niemieckiego, a przeciw któremu działają i na zachodzie Europy siły, nie pozwalające Polsce stanąć na mocnych nogach.

Sprawy ekonomiczne i finansowe referowali posłowie R. Wojdaliński i St. Staszyński.

W sprawie rolnej po referacie posła Walisiaka Zjazd uznał, iż jednym z celów Zjednoczenia jest:

Dążność do posiadania kultury rolnej i powiększenia wydajności roli dla uniezależnienia gospodarstwa krajowego od zboża zagranicznego, oraz dla rozwoju przemysłu fabrycznego i miast, że obok parcelacji rządowej winna być prowadzoną parcelacja prywatna pod kontrolą rządu, oraz, że w stosunku do gospodarstw utworzonych z reformy rolnej winno być dopuszczalne bez zezwolenia urzędów ziemskich a) przenoszenie własności ziemskich w całości w rodzinie, i b) obciążanie tych gospodarstw alimentami.

W dalszym ciągu Zjazdu wystąpiono energicznie przeciw wywozowi zboża zagranicę i domagano się kary śmierci za przemytnictwo (ks. Starkiewicz i in.), wice-marszałek Maj mówił o organizowaniu wsi pod względem gospodarczym i kulturalnym, p. Gałecki o sprawach samorządowych, poseł Zmitrowicz o stosunkach na kresach wschodnich, dr. Dobrowolski o centrali i współdzielni włościańskiej i t. d.

Następny dzień Zjazdu poświęcono sprawom wewnętrznej polityki w państwie. Referat zasadniczy w tej sprawie wygłosił poseł L. Skulski, który przedstawił podstawy społeczne i cele polityczne polityki centrowej, która zmierza do sharmonizowania sił dla pozytywnych celów państwowych, a przeciwstawia się pieniactwu partyjnemu, podkopywaniu państwa przez namiętną walkę wewnętrzną i podtrzymywaniu chaosu w kraju. Mowę posła Skulskiego przyjęto i uchwalono jednogłośnie wniosek, wyrażający posłowi Skulskiemu wyrazy najzupełniejszego uznania i zaufania.

Następnie na wniosek wice-rektora uniwersytetu p. K. Chylińskiego z Lublina wyrażono zaufanie dla Klubu poselskiego N. Z. P. Ważnem było przyjęcie wniosku zgłoszonego przez posła L. Skulskiego, który nadkreśla trzy zdania dla członków stronnictwa:

a) przeciwstawienie się wielkiemu pieniactwu partyjnemu i walkom klasowym, poniewierającym interesem Ojczyzny, b) organizowanie wiejskich i miejskich warstw pracy nad obroną i bezpieczeństwem Rzeczypospolitej i c) powołanie do udziału w pracach samorządowych, kulturalno-oświatowych i politycznych inteligencji wszelkich zawodów, gdyż bez niej życie lokalne zamiera, samorząd staje się ustawą martwą, a państwo zostaje zmuszone do centralizowania wszelkiej działalności kulturalno-społecznej.

Po dokonaniu wyborów Zarządu Głównego przewodniczący obrady Zjazdu zamknął.

* * *

Chrześćjańsko-Narodowe Stronnictwo Pracy.

„Sejm, rząd, a społeczeństwo". Pod powyższym tytułem odbył się w niedzielę dn. 9 października r. b. w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wiec Chrz.-Nar. Str. Pracy.

Zebrani w liczbie przeszło 1.500 osób po wysłuchaniu rzeczowych i wyczerpujących przemówień mecenasa J. Chacińskiego, prezesa Stronnictwa, oraz posłów Ludwika Gdyka, Ludwika Czerniewskiego i

jednomyślnie potępili demagogiem rządu upadłego gabinetu Witosa, oraz uchwalili następujące rezolucje.

Zebrani w dn. 9 października r. b. na wiecu Chrz. Nar. Stron. Pracy w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa żądamy:

1. Należytej obrony granic Państwa i nie wypuszczania za granicę artykułów pierwszej potrzeby.

2. Zaprowadzenia sądów doraźnych dla przemytników.

3. Należytego i sprawiedliwego rozłożenia podatków, a to w ten sposób, aby nie tylko miasta ponosiły główny ich ciężar, ale przedewszystkiem więksi i mniejsi posiadacze ziemscy, jako najzamożniejsza obecnie warstwa narodu.

4. Pobrania szybkiego podatków zaległych i wprowadzenia przez rząd lepszego systemu ściągania tych podatków.

5. Udzielenia pomocy i poparcia przemysłowi krajowemu.

6. Usunięcia z granic Polski wszystkich nieprawnie mieszkających cudzoziemców.

7. Jaknajszybszego uchwalenia ordynacji wyborczej i ogłoszenia wyborów.

8. Uznania komunistów za wrogów Państwa i ludzkości, oraz wzywamy społeczeństwo: 1) do bezwzględnego tępienia i piętnowania przekupstwa, paskarstwa, demagogji i wszelkich innych objawów rozkładu moralnego; 2) do większego czuwania nad biegiem spraw ogólnych i do brania żywego udziału w pracy publicznej.

Wieczór cały był utrzymany w podniosłym patrjotycznym nastroju. Na zakończenie odśpiewano „Rotę“ Konopnickiej.

* * *

Klęska Thugutowców.

Wiec Thugutowców, zwołany na niedzielę do Piotrkowa, jak podaje „Gazeta Kaliska“, skończył się zupełnem fiaskiem. Zwolenników Thuguta przybyła tak znikoma liczba, że aranżerowie zwlekali długo z rozpoczęciem obrad. W tym samym dniu odbył się zjazd delegatów gminnych P. S. L. Piast. Po ukończeniu obrad udali się uczestnicy tego zjazdu na zebranie Thugutowców, gdzie przeprowadzili swoje rezolucje. Przebieg wiecu Thugutowców jest tembardziej charakterystyczny, że w powiecie piotrkowskim ma właśnie kandydową b. minister Thugut, który tu już nawet bawił przez trzy dni dla zbadania gruntu.

Wogóle w powiecie piotrkowskim rozpoczyna się ruch o charakterze przedwyborczym. Agitację rozpoczęli piastowcy i Związek Ludowo Narodowy. Inne partje zachowują się narazie biernie.

Z powiatu Sieradzkiego.

Sprawy szkolne.

Sprawozdanie z 3-letniej działalności Rady Szkolnej Okręgowej. Kiedy przed trzema laty szkolnictwo przeszło w ręce polskie na skutek przepisów tymczasowych została powołaną do życia Rada Szkolna Okręgowa w powiecie Sieradzkim, w skład której weszły następujące osoby: p. Michał Białecki z Dębołęki, jako przewodniczący, ś. p. Franciszek Swarzeński, dyrektor Wzajemnego Kredytu w Sieradzu jako zastępca przewodniczącego, p. baronowa St. Graeve z Charłupi, ks. proboszcz Zawadzki z Wróblewa, ks. Wojtasik, pastor Manitius ze Zduńskiej-Woli, p. Kazimierz Walewski z Tubądzina, p. Zygmunt Siemiątkowski z Męckiej-Woli, dr. Marek Zaleski z Sieradza, p. Józef Modelski z Sieradza, p. Lewek Nowak z Sieradza, p. L. Rosiak przedstawiciel nauczycielstwa oraz Inspektor szkolny Okręgu Sieradzkiego p. Cz. Bagieński i zastępca Inspektora szkolnego p. W. Piechocki. Chcąc mieć wytyczne w pracy, zgodnie z rozporządzeniem ministerjalnem Rada Szkolna wraz z Inspektorem szkolnym opracowała sieć szkolną oraz zajęła się wyszukaniem odpowiednich lokali na szkoły, mieszkania dla nauczycielstwa. Z chwilą objęcia szkolnictwa w powiecie Sieradzkim przez Radę Szkolną Okręgową i Inspektora szkolnego, szkół powszechnych w powiecie było 84 wraz z 84 nauczycielami, do których uczęszczało około 4,000 dzieci.

Obecnie w powiecie Sieradzkim szkół powszechnych jest 384, w tej liczbie 7-klasowych 24, 2-klasowych 11, 1-klasowych 349 wraz z przeszło 400 nauczycielami, do których to szkół uczęszcza z górą 30,000 dzieci.

W ciągu 3-ch lat urządzono 5 kursów wakacyjnych dla nauczycieli: 3 w Sieradzu, a 2 w Zd. Woli, na które uczęszczało przeszło 300 nauczycieli.

Wobec tego, że w myśl „przepisów tymczasowych“ mandaty członków Rady Szkolnej z dniem 1-go lipca r. b. wygasły, a Rada Szkolna Okręgowa pracuje odtąd w nowym składzie, przeto uważałem sobie za obowiązek wobec ludności powiatu Sieradzkiego złożyć niniejsze sprawozdanie.

Michał Białecki.

Dębołęka, 1 października 1921 r.

* * *

*** Związek Ludowo Narodowy komunikuje:** Józef Westfal właściciel nieruchomości przy stacji kolejowej w Sieradzu, a także właściciel gruntów w m. Warcie, przy końcu sierpnia sprzedał swoją kamienicę z owocowym ogrodem w Sieradzu żydowi P. Diamantowi za 3 miljony marek.

Fakt ten godny potępienia, gdyż Westfal bardzo bogaty człowiek nie potrzebował sprzedawać żydowi, mając polskich kupców jak Piestrzyńskich.

* * *

*** Wypadki.**

Dnia 10 października r. b. o godz. 9-ej wiecz. we wsi Niechmirów, gm. Majaczewice, gospodarz Józef Kartyka postrzelił umyślnie z fuzji Tomasza Płaczka zam. w tejże wsi.

Z żałobnej karty.

ś. † p. gen. Józef Leśniewski.

W szpitalu mokotowskim zmarł w ubiegłych dniach b. minister spraw wojskowych, gen. porucznik Józef Leśniewski, kawaler krzyża „Virtuti Militari“ oraz komandor „Legji honorowej“ francuskiej.

Ś. p. Leśniewski urodził się w r. 1867 na Białorusi; studja gimnazjalne i wyższe studja wojskowe odbywał w Rosji. Brał udział w wojnie rosyjsko-japońskiej i otrzymał szereg wysokich odznaczeń. W r. 1914 na własną prośbę został zwolniony ze służby czynnej. Z wybuchem wielkiej wojny powołano go znowu pod broń.

Po wybuchu rewolucji rosyjskiej, kiedy tylko powstała możność tworzenia organizacyj polskich, gen. Leśniewski jeden z pierwszych zgłosił się do szeregów polskich. Był członkiem Naczelnego komitetu Polaków wojskowych w Moskwie. Dowodził następnie 1-szą dywizją w korpusie gen. Dowbor-Muśnickiego. Po rozwiązaniu korpusu przyjechał do Warszawy, po wypędzeniu zaś okupantów został gen. armji polskiej. Tekę ministra wojny objął za rządów Paderewskiego i piastował ją do czasu objęcia prezydentury rady ministrów przez Witosa. Po ustąpieniu ze stanowiska ministra został przewodniczącym oficerskiego trybunału orzekającego.

Ś. p. Leśniewski odznaczył się wielką prawością, skromnością, spokojem, należał do rzędu tych, którzy dobrze zasłużyli się Ojczyźnie.

Cześć Jego pamięci.

Poradnik gospodarczy.

Nie zapominajmy o sadach.

Nie wiele mieliśmy sadów przed wojną, wojna zaś poniszczyła w dużej części i tę niewielką ilość i obecnie sad dobrze urządzony trudno w niektórych okolicach zobaczyć. A jednak każdy, kto ma sad, może zaświadczyć, że dobry sad daje kilkakrotnie więcej dochodu niż najlepsze pole. Ale trzeba koło sadu pracować. Mylne jest bowiem przekonanie niektórych, że wystarczy drzewo owocowe posadzić, conajmniej zaszczepić, a potem można je zostawić na opiece Boskiej.

Prace w sadzie przedewszystkiem należy wykonywać w jesieni; w porze wiosennej często nietylko są bezcelowe, ale nawet niekiedy szkodliwe.

Przedewszystkiem należy się zająć uprawą i nawożeniem ziemi pod drzewa owocowe. Należy więc rosnące koło drzewa trawy płytko podorać, potem nawieźć obornikiem i przyorać tak jak się przyoruje nawóz na zimę. Nawóz należy dawać co kilka lat. Oprócz nawozów stajennych można używać także nawozów sztucznych. Pod drzewa, zwłaszcza pestkowe jak: wiśnie, czereśnie, śliwy, należy posypać wapna.

W starym sadzie nawozy należy rozsypać po całym sadzie, w młodym sadzie tylko tam, gdzie znajdują się korony drzew, gdyż tam mieszczą się drobne korzonki, które wchłaniają pokarm. Nawóz należy przyorać lub przykopać. Orać i kopać można bez obawy zepsucia drzewka, gdyż korzenie drzew owocowych znajdują się głęboko pod ziemią.

Przez uprawę i nawożenie drzew owocowych ułatwia się dostęp powietrza i pokarmów do korzeni, niszczy się szkodniki drzewne i owocowe, gnieżdżące się w trawach koło drzew, tem samem zyskuje się więcej i smaczniejszych owoców.

Baczną uwagę należy w jesieni zwrócić na roboty, mające na celu zniszczenia szkodników owocowych. Do najważniejszych robót należy: skrobanie i bielenie pni, obieranie kokonów, oprzędów i pozostałych zepsutych owoców, obcinanie chorych gałęzi, zgrabywanie i palenie opadłych liści i owoców, puszczanie do sadu drobiu i świń, a nawet skrapywanie całych drzew mlekiem wapiennym.

Roboty te należy wykonać jaknajwcześniej, by nadchodzące mrozy mogły łatwiej dokończyć dzieła wyniszczenia szkodników owocowych. Jeżeli gałęzie na drzewie są zbyt gęsto, należy je przeciąć, by ułatwić dostęp światła słonecznego, a tem utrudnić gnieżdżenie się szkodników.

Pracę należy wykonywać w okresie niezbyt wielkich mrozów, a większe rany po wycięciu gałęzi, należy zasmarować maścią.

Prace te wymagają pewnej wprawy i umiejętności, ale nietylko ogrodnictwo wymaga wprawy. Zły rolnik też niewiele z ziemi ma korzyści. I. W.

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i legitym. żywnościową na imię Anny Kubiakowej, lat 43 ze Zduńskiej-Woli.

Zgubiono dokumenty wojskowe wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Marcina Grygi, lat 28 z Nowej-Wsi, gm. Brzeźnio.

Zgubiono kartę powołania wyd. w P. K. U. w Sieradzu na imię Mojsze Aron Karmazyn, lat 27 z Sieradza.

Zgubiono różne dokumenty i tymczasowy dowód osobisty na imię Natama Golderberga, lat 30 ze Zduńskiej-Woli.

Zgubiono kartę bezterminowo urlopową wyd. w Baonie Etapowem w Łodzi na imię Stanisława Nieruchaj, lat 20 z Wandalina, gm. Złoczew.

Zgubiono tymczasowy dowod osobisty na imię Marjanny Szymczakowy, lat 22 z gm. Gruszczyce.

Redaktor i Wydawca: ks. Al. Brzeziński. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.